Jordan wrócił się nazad (cz. 1)

Od doskonałości ku słonemu morzu śmierci

> *„Plan Pana trwa na wieki, zamysły serca jego z pokolenia w pokolenie.*
> *Błogosławiony naród, którego Bogiem jest Pan, lud, który wybrał sobie na dziedzictwo.*
> *Pan spogląda z nieba, widzi wszystkich ludzi. Z miejsca, gdzie przebywa,*
> *patrzy na wszystkich mieszkańców ziemi”* – Ps. 33:11-14 (NP).

Pismo Święte obfituje w mnóstwo treści i nauk. Z każdej z nich otrzymujemy błogosławieństwo. Dziś rozważymy kilka historii, w których występuje rzeka Jordan. Na początek fragment, który mówi, że *„Jordan popłynął wstecz”*. Słowa te pochodzą z Psalmu 114:3: *„Morze widziało to i uciekło, Jordan popłynął wstecz”.* Psalmista Dawid, który pisał swoje psalmy, tworzył je między innymi po to, by były śpiewane w Świątyni. W sposób poetycki opiewał w nich wydarzenia z przeszłości swojego narodu, a także często pisał o tym, co ma się dopiero wydarzyć. W powyżej cytowanym fragmencie jest wspomniane wydarzenie, które wydarzyło się znacznie wcześniej.

Jordan to wyjątkowa rzeka, o której mówi się także w dniach dzisiejszych. Często słyszy się o wydarzeniach na Bliskim Wschodzie, zdarzają się utarczki w okolicy Jordanu, nawet powstało jedno państwo, które od tej rzeki przyjęło nazwę – „Jordania”. Izraelici, którzy w starożytności mieszkali na zachodnim brzegu Jordanu, nazywali swój region Zajordania lub Transjordania. Rzeka Jordan wypływa z gór Antylibanu, przepływa przez krainę izraelską, dzieli ją na dwie części i wpada do Morza Martwego. Nie jest to szczególnie długa rzeka, ciągnie się przez około 220 km. Dla porównania można podać, że Wisła ma ok. 1047 km. A jednak nawet Wisła jest określana często jako rzeka krótka, gdy porówna się ją z takimi rzekami jak Nil – ok. 6650 km, Amazonka z dopływami – 7040 km lub w Ameryce Missisipi-Missouri – 5969 km. Jak widać, rzeka Jordan nie wyróżnia się długością ani szerokością, a jednak to o tej rzece Pismo Święte bardzo dużo wspomina, właśnie ta rzeka była świadkiem wielu cudownych i zdumiewających wydarzeń. Na brzegach tej rzeki nasz Pan dokonał wielu znaków i cudów. Zwróćmy uwagę na to, że Pan Jezus najwięcej nauczał nad Jordanem. W Jordanie przyjął chrzest, często nad Jordanem zbierał się lud, by słuchać Jego głosu i Jego nauk.

Jordan płynie z gór i wpada do Morza Martwego, teren ten jest depresją, poziom wód tego morza jest niższy od innych mórz o 394 m. Gdyby był tam dopływ do innych mórz, to cała ta okolica w zupełności byłaby zalana. Różnica poziomów między górami, gdzie są źródła, a Morzem Martwym powoduje, że wody Jordanu płyną szybko, nie są one bardzo czyste, bo płynąc bystro, obrywają brzegi i ciągną ze sobą mnóstwo brudu. Dlatego właśnie niektórzy mówili o Jordanie, że to rzeka brudna.

Słowo „Jordan” znaczy w języku polskim „osądzony, potępiony”. W tej rzece pokazana jest cała ludzkość, która znajduje się pod przekleństwem Boskiego wyroku, ściągniętego na ludzkość w raju przez Adama. Pan Bóg powiedział mu wtedy, że *„dnia, którego jeść będziesz, śmiercią umrzesz”* (1 Mojż. 2:17). Od tej pory rodzaj ludzki znajduje się pod Boskim osądzeniem i potępieniem: zgrzeszyłeś Adamie i nie masz prawa do życia. Fakt ten jest nam dobrze znany, że tak jak ta rzeka płynie z góry, tak i Adam był kiedyś w stanie doskonałym, wysokim, bo był wysoko postawiony przez Boga. Każda rzeka rozpoczyna swój bieg, będąc małym strumyczkiem; dalej wpadają do niej kolejne dopływy, aż staje się potężną rzeką u swego ujścia. Wypływając z góry, Jordan był małym strumykiem, podobnie też rodzaj ludzki kiedyś był mało liczny, bo początek stanowiła jedna para ludzi. Powstał z nich ogromny naród, gdyż dziś rodzaj ludzki liczy sobie ponad 4 mld [wykład wygłoszony w 1979 roku – aktualnie, w roku 2013, liczba ludności Ziemi wynosi ponad 7 mld – przyp. Red.] osób. Ile osób dotąd żyło i już umarło, tego nie wiemy.

Podobnie jak rzeka ta płynie z góry, tak człowiek zniża się od dawnej doskonałości, im dalej od tej góry, tym większa degradacja, im bliżej do wpłynięcia do Morza Martwego, tym bardziej brudna jest ta rzeka. Podobnie wygląda dzisiejszy rodzaj ludzki: większy grzech, degradacja, upadek. Oczywiście obecnie jest krótsze to „płynięcie” człowieka do tego Morza Martwego, krótsze życie, bo pierwszy człowiek Adam żył 930 lat, a dziś człowiek żyje 50, 70, 80 lat. Młodsi tego nie rozumieją, ale wśród starszych nie ma takiego, którego by coś nie bolało, który by się na coś nie skarżył.

Jak wcześniej wspomnieliśmy, rzeka Jordan wpada do Morza Martwego – codziennie wlewa się tam mnóstwo wody. Pamiętajmy, że Morze Martwe nie ma odpływu i nie łączy się z innymi morzami, a nigdy okolica nie jest zalana. Przyczyną jest wielkie parowanie wody. Ta woda, która wpada, jest odparowywana i morze to zawsze pozostaje na jednym poziomie. Podobnie i rodzaj ludzki

– ilu to już ludzi poszło do grobu? O Ziemi moglibyśmy powiedzieć, że jest jednym wielkim cmentarzyskiem, ale czy grób powiedział, że ma dosyć? Jak Morze Martwe nie powiedziało, że już dosyć tych wód Jordanu, tak w dalszym ciągu grób nie powiedział, że ma dosyć zmarłych.

Ciekawe jest i to, że Morze Martwe zawdzięcza swoją nazwę brakowi jakiegokolwiek życia. Nie ma tam ryb ani żab, ani krabów, nic tam nie żyje. Woda jest zasolona w 24%. Nasi bracia, którzy byli nad Morzem Martwym, mówili, że kto chce tam pływać, kładzie się na plecach, może czytać gazetę i nie utonie. Potężne zasolenie powoduje wypychanie ciał na powierzchnię wody. Dlatego Morze Martwe przedstawia śmierć, którą ściągnął na siebie człowiek, będąc w stanie doskonałym; następnie grzech zepchnął człowieka w śmierć, jak wody Jordan do Morza Martwego. Jak w Morzu Martwym nic nie żyje, tak w śmierci nie ma żadnego działania, zgodnie z tym, co pisze Salomon: *„Na co natknie się ręka twoja, abyś to zrobił, to zrób według swojej możności, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości”* (Kazn. 9:10). Jak woda, która ma to do siebie, że nigdy w górę nie płynie, tak człowiek czy chce, czy nie chce, umiera. Ilu ludzi poszło już do grobu! Zdawałoby się, że ziemia powinna się podnieść, powiększyć swoją objętość, ale tak jak w Morzu Martwym pozostaje zawsze tyle samo wody, tak poziom ziemi pozostaje bez zmian.

Po raz pierwszy Pismo Święte wspomina o tej rzece, gdy Abraham i Lot wyszli z Ur Chaldejskiego, przyszli do Haranu, potem do Ziemi Obiecanej. Dopóki byli ludźmi względnie biednymi, dopóty się między sobą zgadzali. Później, gdy się wzbogacili, powiedzieli, że ziemia jest dla nich za ciasna i zaczęły się utarczki między ich pasterzami. Wtedy Abraham powiedział do Lota, że aby uniknąć kłótni, należy się rozdzielić. *„Wtedy podniósłszy Lot oczy swe, widział, że cały okręg nadjordański – zanim zniszczył Pan Sodomę i Gomorę – był obfity w wodę, jak ogród Pana, jak ziemia egipska, aż do Soar. I wybrał sobie Lot cały okręg nadjordański. I wyruszył Lot na wschód”* (1 Mojż. 13:10-11). Tak wspaniała ziemia była kiedyś nad Jordanem jak ogród Pana, jak Eden. Dlatego Lot wybrał sobie na mieszkanie równinę nad Jordanem, a Abraham ruszył w góry. Lot wybrał to miejsce ze względu na obfitość pastwisk dla bydła; wydawało mu się wówczas, że będzie to wspaniałe miejsce do mieszkania. Często tak samo zdaje się i nam – że lepiej się będzie powodzić tam, gdzie jest lepsze i lżejsze życie, wyższe zarobki. Jeżeli sięgniemy po naukę z życia Lota, to wiemy, że później gorzko swego wyboru żałował. Gdy napadli na Sodomę inni królowie i uprowadzili go w niewolę, tylko dzięki Abrahamowi odzyskał wolność. To wydarzenie jednak niczego go nie nauczyło. Potem na piękną krainę nadjordańską spadła siarka i ogień z nieba, zginęli mieszkańcy Sodomy i Gomory, a Lot uciekł z dwiema córkami, tracąc jednak żonę. Dlatego równina nad Jordanem może nam przedstawiać świat i jego powaby. Wydaje nam się to takie piękne, takie miłe, gdy można sobie w życiu poradzić, gdy można dokądś pojechać, coś zdobyć. Potem jednak gorzko swoich decyzji żałujemy. Jeżeli na pierwszym planie postawimy w swoim życiu rzeczy ziemskie, będziemy tego żałowali. Natomiast Abraham poszedł w krainę górzystą, ale pozostał z Panem i Pan mu błogosławił. Lekcja dla nas jest taka, żebyśmy zawsze na pierwszym planie stawiali rzeczy duchowe, a rzeczy ziemskie na drugim; wtedy na pewno Pan nam będzie błogosławił. Ta symboliczna „kraina nad Jordanem” wielu braciom wydała się ponętna, a potem wielu żałowało, tak jak Lot.

Inna lekcja pojawia się przed naszymi oczami, gdy śledzimy dalszą historię. Naród Izraelski przechodził przez rzekę Jordan, gdy wychodził z Egiptu. Maszerowali wówczas 40 lat. Mogli przejść poza Jordanem, niekoniecznie trzeba było przechodzić przez Jordan, mogli też obejść Morze Martwe i od południa wejść do Ziemi Obiecanej, lecz Pan ich tak poprowadził. Dlaczego wskazał im akurat taką drogę, jest lekcją nie tylko dla nich, ale i dla nas. Podobnie jak oni, lud poświęcony wychodzi z pozafiguralnego Egiptu, czyli ze świata i musi przejść rzekę Jordan, która go oddziela od niebiańskiego Kanaanu. Gdy Izraelici doszli do rzeki Jordan, to na drugim brzegu widzieli tę cudną Ziemię Obiecaną i piękne zboża, które tam rosły. Jednak nie mogli tam wejść, bo dzieliła ich niezbyt głęboka i nie bardzo szeroka woda. My, gdy wychodzimy ze świata, widzimy już Ziemię Kananejską, wspaniały kraj, widzimy restytucję, wspaniałe życie duchowe, a jednak musimy jeszcze tylko przejść przez symboliczną rzekę Jordan. *„Weźcie sobie więc dwunastu mężów z plemion izraelskich, po jednym na każde plemię. Gdy zaś stopy kapłanów, niosących skrzynię Pana, władcy całej ziemi, staną w wodzie Jordanu, wody Jordanu zostaną rozdzielone i wody płynące z góry staną jak jeden wał. Gdy więc lud wyruszył ze swoich namiotów, aby przejść przez Jordan, i kapłani, niosący Skrzynię Przymierza szli przed ludem, i gdy niosący skrzynię doszli do Jordanu, a nogi kapłanów niosących Skrzynię zanurzyły się w przybrzeżnej wodzie – Jordan bowiem przez cały okres żniwa występuje z brzegów – wody zatrzymały się: płynące z góry stanęły jak jeden wał w znacznej odległości od miasta Adam, położonego w bok od Zartan, a płynące w kierunku morza stepowego, Morza Słonego, znikły zupełnie i lud przeprawił się naprzeciw Jerycha. Kapłani niosący Skrzynię Przymierza Pana stanęli pewnie na suchym gruncie pośrodku Jordanu, a cały Izrael przeprawił się po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród skończył przeprawę przez Jordan”* (Joz. 3:12-17). Jak widzimy w powyższym opisie, przeprawa przez Jordan miała miejsce w czasie żniw. Zwykle Jordan nie jest rzeką szerszą niż 30 metrów, ale gdy rozle-

wa, ma ponad 100 metrów szerokości. Wielokrotnie słyszeliśmy, że gdy gdzieś na świecie trwa wojna, to najtrudniejszym elementem do sforsowania jest rzeka. Często przeprawa odbywa się pod osłoną nocy, z wykorzystaniem rakiet dymnych, pontonów, mostów pontonowych, a mimo to najwięcej ofiar wtedy ginie. Podobnie i tam – gdyby Izraelici próbowali przechodzić rzekę w innym czasie, wszyscy mieszkańcy Jerycha i Kananejczycy staliby nad rzeką Jordan i nie dopuszczaliby do przeprawy. Jednak w tym momencie czuli się pewnie, rzeka rozlała i nie obawiali się inwazji. Pozwoliło to mieszkańcom na spokojną pracę przy żniwach. Te żniwa przedstawiają żniwo Wieku Ewangelii; właśnie dziś żyjemy podczas tego żniwa, widzimy też, jak pozafiguralny Jordan (ludzkość) rozlał. Jak wyżej wspomniano, nigdy w historii ludzkości nie żyło tylu ludzi na ziemi. Tak jak już stwierdziliśmy, rzeka Jordan określana jest słowem „osądzony, potępiony”, znajdujący się w degradacji; tak i ludzkość popadła w degradację i upodlenie. Świat znajduje się w najgorszym upadku, jak to opisał nasz Pan: *„A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie”* (Mat. 24:12). Znajdujemy się w tym okresie, gdy nieprawość się rozmnożyła. Na świecie jest już tylko grzech i degradacja, chuligaństwo, narkomania, pijaństwo, i tak wygląda dziś cała ludzkość. Nikt się niczym nie przejmuje, brak miłości i zrozumienia jeden drugiego. W tym to czasie, tak jak naród izraelski i kapłani przeszli przez rzekę, tak Kościół i ludzkość też ma przejść z jednej dyspensacji w drugą.

Kopak Dymitr
R-
„Straż”

[artykuł jest przepisanym z nagrania wykładem wygłoszonym w Białogardzie w 1979 r.]